

TRYBUNA OPOLSKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 290 (602)

Poniedziałek, 7 grudnia 1953 r.

Cena 15 gr

Dzięki osiągnięciom górników zbudowaliśmy podstawę dającą punkt wyjścia do realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR

Fragmety przemówienia Przewodniczącego Rady Państwa ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO
na akademii z okazji Dnia Górnika w Stalinogrodzie

Droży Towarzysze!
Brać Górnicy!

Pozwólcie, że na wstępie prze-
każę Wam z okazji Waszego
Święta Górniczego — Dnia Górnika
— najserdeczniejsze i najgorętsze
podziwlenia Komitetu
Centralnego naszej partii, Rady
Państwa i rządu Polskiej Rzecz-
ypospolitej Ludowej. (Okłaski).

Przyjmijcie też, towarzysze, o-
sobiste, gorące i najserdeczniej-
sze podziwlenia od Przewodni-
czącego naszej partii i Prezesa
Rady Ministrów towarzysza Bo-
lesława Bieruta, który prosił, aby
takie podziwlenia Wam przeka-
zać. (Okłaski).

Ważnym dorocznym wydarze-
niem w życiu górnictwa i gór-
ników polskich jest 4 grudnia —
Dzień Górnika. — Rokrocznie
górnicy polscy obchodzą go uro-
czyście, a z nim obchodził ten
dzień cała klasa robotnicza, cały
naród polski.

Tegoroczny Dzień Górnika ob-
chodziliśmy w doniosłej wewnątrz-
niej i międzynarodowej sytuacji.
Kraj nasz stoi dziś pod znakiem
uchwały IX Plenum KC PZPR.
Uchwalił ten referat towarzysza
Bieruta są dziś czytane, dyskuto-
wane i przyswajane przez miliony
ludzi pracy w mieście i na wsi.
Cała klasa robotnicza, cały naród
połączony budujący socjalizm
przygotowuje się do II Zjazdu
naszej partii, zjazdu, który nakreśli
drogi i perspektywy dalszego roz-
woju naszego kraju.

Sytuację międzynarodową w
obecnej chwili cechuje wyjątkowa
walka obozu pokoju, demokracji
i socjalizmu, walka prowadzona
pod przewodnictwem wielkiego Związ-
ku Radzieckiego o utrzymanie
pokoju, o rozbrojenie, o zakaz
stosowania broni masowej zgła-
dy, o rozstrzygnięcie spornych
spraw w drodze rokowań, o od-
prężenie w stosunkach między-
narodowych.

Do tej walki włączają
się wciąż nowe miliony ludzi na
całym świecie.
W świetle tej sytuacji we-
wnętrznej i międzynarodowej to-
warzysz Bierut podsumował na
IX Plenum wyniki naszej pracy.
Znacze, towarzysze, to podsumo-
wanie, znacze jego cyfry, wiecie,
jak ogromne są nasze osiągnięcia
w przemyśle wyrażają się one
4,7 raza większą produkcją na
gólowo ludności niż w r. 1938.

Plenum dało także ocenę do-
tychczasowej polityki gospodar-
czej naszej partii i naszego rządu
ludowego. Plenum stwierdziło, że
polityka gospodarcza partii i rządu
ludowego była słuszną i jest
słuszną, że linie te należy nadal
kontynuować i realizować, jednak-
że dysproporcje, które ujawniły
się w praktyce realizowania tej
linii, niedociągnięcia, czy tu i
tam, gdzie popełnione błędy — nale-
ży skorygować i na podstawie
slusznej generalnej linii partii
iś naprzód w budownictwie so-
cjalizmu.

Plenum ustaliło wreszcie kie-
runek i szczegółowe wytyczne na-
szego działania, zmierzające —
jak to sformułował towarzysz
Bierut — do takiego rozwiązania
naszych zadań i wysiłków w go-
spodarce narodowej, aby dalszy
jej rozwój zabezpieczał nam
szybszy wzrost stopy życiowej
mas pracujących miast i wsi.

Taki kierunek i takie wytyczne
działania mogły zaistnieć tylko
na gruncie dotychczasowych na-
szych osiągnięć. Oznacza to, że
cel, do którego zmierzamy, szyb-
sze podnoszenie stopy życiowej
mas, osiągniemy drogą dalszej
konsekwentnej realizacji słusznej
polityki naszej partii i naszego
rządu (okłaski). Górnicy, hutni-
cy, energetycy, chemicy — cała
nasza klasa robotnicza daje już
teraz wyraz zrozumieniu tej
prawdy we wspólnym współza-
wrotnictwie, rozwijającym na cześć
zbliżającego się II Zjazdu naszej
partii.

Ogromny jest wkład górników
polskich w nasze wspaniałe osią-
gnięcia na drodze budownictwa so-
cjalizmu, na drodze realizacji pla-
nu 6-letniego. Wyścigczy wskaza-
ć, że dziś rękami polskich gór-
ników wydobywa się rocznie oko-
ło 89 milionów ton węgla, w poro-
wnaniu z 33 milionami ton w
1938 roku. Trzeba specjalnie
podkreślić, że w tym roku, bar-
dzo nielatanym dla górnictwa i
górników, daćcie krajowi — węd-
ług przewidywań — przeszło
600 tys. ton węgla ponad plan.

To jest wasza legitymacja, legi-
tymacja świadomości politycznej,
patriotyzmu i bezgranicznego
oddania ludowej ojczyźnie, o-
flamności w bitwie o węgla.
Zwycięstwa polskich górników
w walce o węgla dla kraju i w
walce ze wszystkimi przeciwni-
kami i przeszkodami, budzą
największy szacunek partii rządu
i całego społeczeństwa do
górników i do zawodu górniczego.
(Okłaski).

Wyrazem tego jest uchwalona
i stosowana dzisiaj już z coraz
większym rezultatem i korzyścią
dla górników i ich rodzin, Karta
Górnika. Wyrazem tego są
szczególne starania naszego pań-
stwa ludowego o usunięcie tych
braków i bolączek, które jeszcze
dotuczają górników i ich rodzi-
nok, zwłaszcza na odcinku miesz-
kań.

Czego potrzeba by górnicy
polscy wykonali z honorem i w
pełni ten swój zaszczytny obowią-
zek wobec ojczyzny?

Wydać mi się, że można to
ująć w paru punktach.

Po pierwsze — trzeba jeszcze
głębiej niż dotychczas, zrozumi-
eć podstawową rolę i miejsce
górnictwa w naszym przemyśle,
w naszej gospodarce narodowej.
Trzeba jeszcze głębiej zrozumieć
wagę i znaczenie każdej dodatko-
wej tony węgla dla naszych pla-
nów gospodarczych, w tym dla
naszego eksportu, za który mo-
żemy sprowadzać artykuły nie-
zbędne dla rozwoju gospodarki
narodowej i przemysłu. Trzeba
zrozumieć wagę każdej tony wę-
gla dla naszych planów gospodar-
czych, dla podnoszenia go-
spodarczej, politycznej i o-
bronnej siły naszego państwa lu-
dowego, dla umacniania naszej
niepodległości i suwerenności —
dla zwiększenia naszego wkładu
we wzrost potęgi obozu pokoju i
socjalizmu.

Obóz pokoju, na którego czele
stoi Związek Radziecki, dysponu-
je już siłą, której nie straszą są
żadne ciemne moce monopoli ka-
pitalistycznych. (Okłaski). Lecz
że siłę trzeba umacniać, tę siłę
trzeba mnożyć.

To dziś rozumie każdy uświa-
domiony człowiek, rozumieją to
— i realizują czynem — polscy
górnicy.

Po drugie trzeba podnosić na
wyższy poziom polityczną i orga-
nizacyjną stronę naszej pracy
w każdym zakładzie, w każdej ko-
palni. Praktyka uczy, że te dwie
rzeczy często nie idą w parze.
Można by wymienił całą litanię
niedociągnięć, braków, potknięć,
trudności, na które napotykać
w kopalniach na dole, w przed-
kach — dlatego tylko, że polity-
czna strona pracy dyrekcji, Rady
Zakładowej, podstawowej organi-
zacji partyjnej i innych organiza-
cji, w których zorganizowana
jest bractwo górnictwa — nie idzie
w parze z pracą organizacyjną.
Rozwiązać to zagadnienie, mocno
powiązać pracę polityczną i orga-
nizacyjną — oto co jest nam po-
trzebne, aby wypełnić z honorem
zadania, jakie partia i rząd sta-
wiają przed polskim przemysłem
górnym, przed górnikiem pol-
skim.

Po trzecie — trzeba przemyśleć
i zastosować środki i sposoby
walki, zmierzające do tego, by
każda kopalnia przekształcała się
w twierdzę socjalistycznego bu-
downictwa siły i potęgi naszego
państwa ludowego. W tym celu
każda kopalnia skupić winna sta-
ła, trwać kadry zamierzających
oddanych, przyzwoitych do
swego zakładu górników i pra-
cowników przemysłu górniczego.
Wielu dróg prowadzi do tego
celu, w tej dziedzinie i sprawa miesz-
kań. Wiecie, że nasz rząd, nasza
władza ludowa, dokłada wszy-
stkich starań, aby ten problem
rozwiązać. Mieszkań dajemy już
coraz więcej, a jeszcze przed
przyjęciem przez IX Plenum, też
na Zjazd partii, które przewidu-
ją dalszy krok naprzód na tym
odcinku, rząd nasz wyasygnował
na budownictwo mieszkalne dla
górników także środki finanso-
we, których w naszym wojewódz-
twie na przykład, nie potrafiono
w pełni wykorzystać, nie potra-
fiono w pełni zmobilizować po-
trzebnych materiałów budowl-
nych i siły fachowej.

Mieszkania — to tylko jedna
strona zagadnienia. Trzeba roz-
szerzyć także troskliwą opiekę nad
ludźmi napływającymi do prze-
mysłu węglowego, zwłaszcza spo-
ród młodzieży. Trzeba, żeby
rodziny górnicze w większym niż
dotychczas stopniu wychowywały
swoją własną młodzież w duchu
patriotyzmu górniczego, zamilo-
wania do zawodu górniczego, a
by swoich synów posyłały do
szkół górnichych, żeby z szere-
gów górnichych rosła Intelligen-
cja górnicza, fachowe kadry kade-
go przemysłu węglowego. Trzeba
kultywować przyzwyczajanie do
zawodu górniczego. Trzeba spr-
awić, aby dostęp do szeregów
górników polskich stał się pragnie-
niem i zaszczytnym dążeniem
produkcją młodzieży robotni-
co-chłopskiej.

Chciałbym jeszcze zwrócić u-
wagę na tak istotną sprawę jak
bezpieczeństwo i higiena pracy.
Powinno to być stałą troską dy-
rekcji i nadzoru i trzeba, żeby
dyrekcja i nadzór skupili wokół
tego zagadnienia szeroki partyj-
ny i bezpartyjny aktywność gór-
ników.

Pozwólcie, towarzysze, że na
zakończenie w imieniu Komitetu
Centralnego partii, w imieniu na-
czelnych władz państwowych oraz
osobście towarzysza Bolesława
Bieruta, podjękuję Wam, a za
waszym pośrednictwem całej na-
szej bractwo górnicy, za jej ofiar-
ny wysiłek, za jej trud, za jej
osiągnięcia, które szerokim e-
chem roznoszą się po całym na-
szym kraju i poza jego granice.
Dzięki tym osiągnięciom
zbudowaliśmy poważną podstawę,
dającą nam odskocznik, punkt
wyjścia do takiego programu, ja-
ki postawiło IX Plenum i jaki po-
stawili druzi nasz Zjazd — pro-
gramu szybkiego wzrostu obro-
bity wszystkich ludzi pracy.

Niech idzie przez ziemie pol-
skie sława wciąż nowych wy-
stępów w pracy i walce p polskich
górników, budowniczych polski
Ludowej!

Niech żyją nasi górnicy!
(Okłaski).

Deputowani francuscy przybyli do Polski

WARSZAWA (PAP). Celem
zwiedzenia szeregu miejscowości
w Polsce dnia 5 bm. przybyło do
Warszawy 9 deputowanych do
Francuskiego Zgromadzenia Na-
rodowego, a mianowicie panowie:
Daladier, b. premier, prezes RGR
(Partii Radykalna), Soustelle, b.
minister, b. sekretarz generalny
RPF, przewodniczący frakcji par-
lamentarnej URAS, Conte
(SEFIO), Darou (SEFIO), Denis
(MRP), Lanet (UDSR), Lebon
(URAS), Louisneau-Lacau (nie-
zależny), Verneuil (Partia Rady-
kalna).

Przywitani na lotnisku: sekretarz
generalny Komitetu Współpracy
Kulturalnej z Zagranicą J. K.
Wende, przewodniczący Polsko-
Francuskiej Grupy Parlamentar-
nej w Sejmie poseł Oskar Lange
oraz Edward Bartol, dyrektor
protokółu dyplomatycznego MSZ.
Na lotnisku obecny był ambasa-
dor Francji p. E. Denery.

WARSZAWA (PAP). Przybyli
w dniu 6 bm. do Warszawy de-
putowani francuscy, wśród któ-
rych znajdują się b. premier
Edouard Daladier i b. minister
Jacques Soustelle zwiedzili w

dnia 6 bm. stolice oprowadzani
przez przewodniczącą Komitetu
dla Spraw Urbanistycznych i Archi-
tektury, posła na Sejm inż. Zyg-
munta Skibniewskiego.

W godzinach popołudniowych
deputowani francuscy udali się
samolotem do Gdańska gdzie zo-
stali powitani na lotnisku przez
przewodniczącą Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej
Bolesława Gerągę.

Goście francuscy zwiedzili na-
stępnie Gdańsk, Gdynię i Sopół.
Deputowani złożyli kwiaty u
stóp pomnika bohaterów Wester-
platte.

Uroczystość obchodzona w ZSRR Dzień Konstytucji

MOSKWA (PAP). Uroczy-
ście i radośnie obchodzono w
ZSRR w dniu 5 bm. ogólnonar-
odowe święto — Dzień Kon-
stytucji. Fabryki, zakłady pra-
cy, instytucje, szkoły, uczelnie
oraz domy mieszkalne przy-
strojono w tym dniu flagami.
Na licznych transparentach
widniały poszczególne artyku-
ły konstytucji ZSRR, przy-
znające szerokie prawa oby-
watelom radzieckim.

W tym dniu mieszkańcy sto-
licy ZSRR tłumnie zwiedzali
muzea moskiewskie, wieczorem
zaś dziesiątki tysięcy osób u-
dali się do teatrów, kin, sal
koncertowych oraz do klubów
i palaców kultury.

Ze wszystkich stron Kraju
Rad donoszą o uroczystym
przebiegu Dnia Konstytucji.
W dniu tym podsumowano
wyniki socjalistycznego współ-
zawodnictwa dla uczczenia
Dnia Konstytucji oraz zapo-
czątkowano budowę licznych
nowych domów mieszkalnych i
instytucji kulturalnych.

X Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji postanowiło zwołać Plenum KC KPCz

PRAGA (PAP). Agencja CTH
donosi, że w dniach 3-5 grudnia
br. odbyło się w Pradze Plenum
Komitetu Centralnego Komuni-
stycznej Partii Czechosłowacji.
Referat n. t. „Niektóre zagad-
nienia ideologiczne, masowo-po-
lityczne i organizacyjne pracy
partii” wygłosił Antoni Novotny.
Referat na temat wyborów
do komitetów narodowych oraz
przygotowania do X Zjazdu Komu-
nistycznej Partii Czechosłowacji
wygłosił V. Strojko.

Plenum zaoprobowało referaty
i przyjęło je jako dyrektywy dla
pracy partii.

Jednocześnie przyjęto wniosek

Stany Zjednoczone usiłują odwrócić uwagę opinii publicznej od swych zbrodni w Korei

Wywiad Kuo Mo-żo dla Agencji Nowych Chin

PERIN (PAP). Jak donosi
Agencja Nowych Chin, przewo-
dzący Chińskiego Komitetu
Obronę Pokoju Kuo Mo-żo udzieli
li korespondentowi tej agencji
wywiadu w związku z prowoka-
cyjnym wnioskiem delegacji ame-
rykańskiej w ONZ w sprawie
„bestialstw” dokonanych rzeko-
mo przez koreańskie wojska ludo-
we i przez ochotników chińskich
na jeńcach „wojsk ONZ”.

Na pytanie, jaki był cel pro-
wokacyjnego wniosku delegacji
amerykańskiej w sprawie rzeko-
mych „bestialstw”, Kuo Mo-żo
odpowiedział:

— Stanom Zjednoczonym cho-
dziło o zaostrezenie napięcia w
stosunkach międzynarodowych i o
utrudnienie zwolania konferen-
cji politycznej dla pokojowego u-
regulowania problemu koreań-
skiego. Wniosek ten był jednym
z przelazów prowadzonej przez
rząd USA haniebnej „zimnej
wojny”, której celem jest wzmo-
żenie hysterii wojennej.

Jednocześnie, ponieważ cały
świat wpełniał w k wawych zbro-
dniach, popełnionych przez agre-
sorów amerykańskich i lisyman-
owskich wobec jeńców koreań-
skich i chińskich oraz wobec lu-
dności cywilnej Korei północnej —
Stany Zjednoczone usiłują odwró-
cić uwagę opinii publicznej od
tych zbrodni.

W wielu wypadkach wojska a-
merykańskie mordowały żołnie-
ry koreańskich i chińskich bez-
pośrednio w związku ich do nie-

Nowe kopalnie węgla „Kościszko-Nowa” i „Rokitnica II” oraz kopalnia miedzi w rejonie Bolesławca uruchomione w „Dniu Górnika”

W dniu święta górniczego odbyła się uroczystość oddania do
eksploatacji kopalni „Kościszko-Nowa” oraz uruchomienia kopal-
ni „Rokitnica II” — dwu nowych, wielkich, najbardziej nowoczes-
nych zakładów przemysłu węglowego. Przyniosła one dalszy
wzrost produkcji węgla dla umocnienia sił ojczyzny, dla wzrostu
zamożności kraju, dla poprawy bytu ludzi pracy miast i wsi. W
dniu tym ruszyła również w pełni kopalnia miedzi w rejonie Bo-
lesławca na Dolnym Śląsku.

Punktualnie o godz. 10 na te-
ren kopalni „Kościszko-Nowa”
przybyli: przewodniczący
CRZZ — Wiktor Kłosiewicz i
minister górnictwa — Ryszard
Nieszporek. Wita ich serdecznie
załoga nowej kopalni oraz mło-
dzież górnicza ubrana w szaro-
niebieskie mundury. Minister
Nieszporek dokonuje symbolicz-
nego przecięcia wstęgi, po czym
goście udają się do budynku ma-
szyny wyłagowej.

Młody reżyser przodowy —
Fronisław Dubiel składa w imie-
niu załogi meldunek o gotowości
kopalni do ruchu.
Minister Nieszporek urucha-
mia maszyny wyłagową. Rozle-
gają się dźwięki hymnu narodo-
wego.

Rozpoczyna się uroczysta aka-
demia. Uczestniczy w niej konsul
ZSRR — Mikołaj Talyzin oraz
delegacja górników bratniej Cze-
chosłowacji. Witany serdecznie
przez zebranych, zabiera głos
minister górnictwa — Ryszard
Nieszporek. Zrywa się burza o-
kłaśków i owacji na cześć rządu
Polskiej Rzeczypospolitej Luo-
wej, na cześć Polskiej Zjednoczo-
nej Partii Robotniczej, która pro-
wadzi naród poprzez liczne zwy-
cięcia do radośnej przyszłości.
Najbardziej ofiarni i zasłużeni
budowniczości nowej kopalni o-

trzymują następnie z rąk min.
Nieszporka odznaczenia państwo-
we 9 pracownikom otrzymuje
Srebrne Krzyże Zasługi, zaś 6
— Brązowe Krzyże Zasługi.

W uroczystości uruchomienia
kopalni „Rokitnica II” wzięli
udział sekretarz CRZZ — Ma-
rian Czerwiński i wiceminister
górnictwa — Mieczysław Lesz.

Jest godzina 10. Na szczycie
połnej, najnowocześniejszej w
polskim górnictwie węglowym
wieży wyłagowej zaczyna obrac-
ać się wielkie koło linowe. Szyb
„Gigant” kopalni „Rokitnica II”
rozpoczyna pracę.

Kopalnia „Rokitnica II” to
wielki zespół urządzeń wydoby-
wczych i sortowniczych, który w
pierwszej fazie swojej pracy bę-
dzie obsługiwał dwie sąsiednie
kopalnie — „Rokitnica I” i „Mi-
kuczyce”, przedłużając „życie”
tych kopalni o dalsze dziesiątki
lat; w drugiej fazie nowy obiekt
będzie również służył do wydo-
bywania węgla z zupełnie no-
wych, wielkich pokładów, któ-
rych dwie stare kopalnie nie mo-
gą eksploatować.

Dziesiątki najbardziej zasłu-
żonych budowniczych kopalni ude-
korowanych zostało wysokimi
odznaczeniami państwowymi. Dy-
rektorem kopalni „Rokitnica II”
został młody inżynier Stanisław
Hwałek oraz technik Zdzisław
Młokowski.

W dniu górniczego święta ru-
szyła w pełni wielka budowa pla-
nu 6-letniego — kopalnia miedzi
w rejonie Bolesławca na Dolnym
Śląsku. Wspólny wysiłek robot-
ników Wrocławskiego Przemysłu
Węglowego Zjednoczenia Budowlanego
nr 2 budujących urządzenia na
powierzchni kopalni oraz górni-
ków przygotowujących front wy-
dobywania cennej rudy miedzianej
— sprawił, że na pustych jeszcze
w 1950 r. polach powstały gmachy
i hale wielkiego zakładu gór-
niczego.

Przecięta przez wiceministra
górnictwa — Pierzyńkę wstęga
otwiera wejście do hali mecha-
nicznej przeróbki rudy. Rusza o-

gromny młyn, a za nim wszyst-
kie potężne maszyny i urządze-
nia. Półowa tych urządzeń to
dzieło rąk robotników radziec-
kich.

W oparciu o wzory radzieckie
hala ta zbudowana została przez
inżynierów, techników i robotni-
ków kombinatów budowlanych. Sys-
temem tzw. naparzanla uzyska-
no tu znaczne przyspieszenie do-
rzewania betonu.

Wiceminister udekorował wy-
sokimi odznaczeniami państwo-
wymi budowniczych zakładów.

ODZNACZENIA DLA PRZODUJĄCYCH GÓRNIKÓW



Podczas uroczystej akademii, która odbyła się dnia 3. XII. br.
w Stalinogrodzie w przeddzień Dnia Górnika, Przewodniczący
Rady Państwa Aleksander Zawadzki dokonał w imieniu Rady
Państwa dekoracji zasłużonych górników wysokimi odznaczenia-
mi państwowymi.

Na zdjęciu: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki
dekoruje Orderem „Sztandar Pracy” II kl. Konrada Brodę —
reżabca z kopalni „Barbara-Wyzwolenie”.

Zdjęcie: CAF.

Maszyny rolnicze z fabryk jadą na wieś

Odpowiedzialne zadania w rea-
lizacji też przedzjazdowych stoją
obecnie przed załogami fabryk
maszyn rolniczych — trzeba
przyspieszyć rozwój mechanizacji
naszego rolnictwa oraz podnieść
jakość maszyn i sprzętu dostar-
czanych dla wsi, by stworzyć war-
unki do poważnego zwiększenia
produkcji rolniczej w całym kra-
ju. Toteż załogi fabryk maszyn
i sprzętu rolniczego, a zwłaszcza
produkcję załogi tej gałęzi prze-
mysłu, pracują pełną parą. Każ-
dy dzień ich pracy — to dzie-
siątki wagonów sprzętu rolniczego
wyślano do rozprzedaży
wśród chłopów, którzy zakupując
maszyny korzystają obecnie z
w-dajnej obniżki cen. Także
POM i PGR korzystają ze zwięk-
szającej się produkcji maszyn
rolniczych.

Nasi sprawozdawcy, którzy w
dniu 4 bm. odwiedził w kraju
kilka naszych przodujących fa-
bryk maszyn rolniczych, doo-
szą z „Pioniera” w Strzelcach Op-
olskich:

— Ciągłki zwożą codziennie
z fabryki „Pionier” na rampę w
Strzelcach Opolskich tyle sadza-
tek, kopaczek, sieczkarni i in-
nych maszyn, że zajmują one co
najmniej 7-8 wagonów. W dniu
4 bm. maszyn „Pioniera” wy-
pełniły aż 10 wagonów. I tek do
PZGS w Węgrowie wysłano
3-wagonową przesyłkę z 55 siecz-
karniami i kopaczkami. 2 wago-
ny o podobnym ładunku wyszły
w kierunku Sokółkiwo Podlaskie-
go, a jeden do Przasnysza. W
tych samych dniach załadowano
ponad 40 maszyn dla PGR, m. in.
dla zespołów Wałecz, w pow.
Wąbrzeźno i Ostaszewo w pow.
Toruń.

Załoga „Pioniera”, która w li-
stopadzie wyprodukowała ponad
plan 116 kopaczek konnych i sa-
dazek ziemniaków, systematycznie
podnosi jakość swej produk-
cji. Troskliwie uwzględnia się tu
zadania i uwagi zgłaszane przez
rolników, co pomaga w usuwaniu

wielu usterek, obniżających wy-
trzymałość lub sprawność ma-
szyn. Zwiększono m. in. zbiornik
przy sadzarkach ziemniaków, któ-
rego rolnicy były do niedawna
mocno krytykowane.

Szerokie stosowanie małej me-
chanizacji i ulepszenie procesów
technologicznych w fabryce „Pio-
nier” — jak również stały wzrost
wydajności pracy sprawiły, że
załoga obniżyła w br. koszty
własne o ok. 14 proc.

Bocznice kolejową „Fabryki
Narzędzi Rolniczych „Unia” w
Grudziądzu opuszcza dziennie
przeciętnie 15 wagonów — w o-
zacz nowy, bluszczący lakierem
sprzęt rolniczy do PZGS, POM,
PGR w całym kraju.

I tak w jednym tylko dniu 4
bm. 38-osobowa brigada przeła-
dunkowa Modrzejewskiego za-
ładowała na wagony około 130 pu-
gów i kulturowców ciągniko-
wych, opielaczy i bron Trans-
port odszedł m. in. do PZGS w
Zabkowicach Śląskich, do PGR
w Słonowie, woj. poznańskie oraz
do POM w Dąbrowie woj. opo-
lskie. (PAP)

Deputowanych francuskich

Przegląd wydarzeń

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą” — mówi przysłowie. Paśże ono jak ułal do reakcji imperialistycznych kół USA na notę radziecką, w której rząd ZSRR, wyrażając gotowość wzięcia udziału w konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, proponuje, jako miejsce spotkań, Berlin.

ZAKŁOPIANI I ZANIEPOKOJENI

„W waszyngtońskich kołach oficjalnych panuje zakłopotanie” — pisał waszyngtoński korespondent francuskiego dziennika „Franc-Tribune”. Pierwszą reakcją Waszyngtonu jest zaskoczenie pomieszczone z niepokojem — pisze waszyngtoński korespondent dziennika francuskiego „Monde”.

Cóż wywołało to zakłopotanie, to zaskoczenie pomieszczone z niepokojem? Odpowiedź jest jasna. Politycy amerykańscy, werni gośboelskiej tradycji nazywani blagiem czarnym, a czarnego białym, starali się mówić opini publicznej, jakoby to ZSRR nie miał ochoty na spotkanie. Nota radziecka celnie przygwoździła to grubym, niemi szyle kłamstwo i dziś „oficjalne kółka USA — jak pisze „Franc-Tribune” — zdają sobie sprawę, że konferencja z ZSRR stała się nieunikniona”.

Amerkańscy politycy wojny zostali przyparci do muru i wszystko wskazuje na to, że chcą nie chcą będą musieli zasięgać przy konferencyjnym stole, tym bardziej, że ich „sojusznicy” brytyjscy i francuscy, nie pytając Waszyngtonu o zdanie, wyrazili się pozytywnie o radzieckich propozycjach. Ale, jak mówi chiński przysłowie, „słoniowe kły nie wyrastają z piślego pyska”. To, że politycy imperialistyczni zastadą przy konferencyjnym stole, nie oznacza, iż rezygnują ze swoich awanturniczych planów. Wielce charakterystyczne pod tym względem jest jedno z ostatnich wystąpień amerykańskiego sekretarza stanu, Dullesa, który oświadczył, iż traktuje stół konferencyjny jako miejsce, w którym „nasze (tj. imperialistyczne — przyp. red.) zasady winny złączyć górę”. A swoich „sojuszników” będzie się starał o tym przekonać w czasie konferencji na Bermudach, gdzie spotykają się Eisenhower, Churchill i Laniel w asyście swoich ministrów spraw zagranicznych.

Czy łatwo przyjdzie to Dullesowi? Głosy prasy nie wróżą bermudzkiemu spotkaniu słonecznej atmosfery. Jak stwierdza agencja AFP, nie będzie ona „atmosferą niezapomnianego spokoju”. Bermudzkie obrady będą niewątpliwie odbiciem sprężystości targających atlantyckim światem.

Amerkańscy politycy mają ostatnio coraz więcej powodów do zaniepokojenia. Przebieg debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym pokazał im na jak kruchych podstawach opierała się w Europie zachodniej polityka, przy pomocy której realizują lub, ściślej mówiąc, starają się realizować swą politykę przygotowań wojennych. Przebieg debaty w ONZ — aczkolwiek udaje się jeszcze Waszyngtonowi przeforsować swoje wnioski — również wskazuje na to, że wpływy jego i w tej organizacji wciąż maleją.

CO W WASZYNGTONIE NAZYWA SIĘ „KATASTROFĄ”?

Co jest jedną z wytycznych wojennej polityki amerykańskich imperialistów? Utrzymywanie w różnych punktach kuli ziemskiej punktów zapalnych. Jednym z takich punktów jest Wietnam, gdzie od blisko 8 lat bohaterki naród wietnamski zwycięsko odpiera agresję francuskich kolonizatorów. Lud francuski od pierwszych chwil był przeciwny „brudnej wojnie” w Wietnamie. Inne było stanowisko burżuazji francuskiej. Generalowie szukali tam laurów wojennych. Politycy sędzieli, że francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu, zasłonięmu przez różnych SS-mandów, bez trudności przyjdzie zlananie oporu ludu wietnamskiego. Bankierzy, ulotniczący za żadną cenę nie chcieli pogodzić się z myślą o utracie wysokich zysków pochodzących z eksploatacji bogactw indochińskich.

Wiele zmieniło się w przeciągu tych 8 lat. Francuscy kolonizatorzy stracili w Wietnamie ponad 320 tys. ludzi. Kurczowo trzymają się paru umocnionych miast i punktów, a 90 proc. połaci kraju znajduje się w rękach ludu wietnamskiego. Nawet w tych kołach społeczeństwa francuskiego, które jeszcze do niedawna były zwolennikami kontynuowania „brudnej wojny”, dojrzała dziś świadomość, że dalsze prowadzenie wojny przyniesie może Francji tylko nowe klęski. Niedługoż czekałoby się na trybunę parlamentu francuskiego padły słowa, wyrażające do jak największego położenia kresu wojnie w Wietnamie.

Dzisiaj szerokim echem nie tylko we Francji, lecz i na całym świecie odbiły się słowa prezydenta Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Szj-mina, który w wywiadzie udzielonym dziennikowi szwedzkiemu „Expresen” oświadczył, iż rząd i naród wietnamski gotowi są rozpatrzyć propozycje francuskie, jeżeli rząd francuski, wyciągnawszy wnioski z kilku lat wojny, pragnie zawarcia rozejmu i rozwiązania problemu indochińskiego w drodze rokowań.

Słowa prezydenta Ho Szj-mina, z których przebiega głębokie umiowanie pokoju, pokrywały się z pragnieniami narodu francuskiego i nawet burżuazyjna prasa francuska zmuszona była pozytywnie ustosunkować się do nich. „Trzeba wszcząć rozmowy z Ho Szj-minem” — brzmiał tytuł artykułu w dzienniku „Combat”, który pisze, że „kraj oczekuje od rządu konkretnych czynów, albowiem z wywiadu Ho Szj-mina wynika jasno, że rozmowy są możliwe”. W podobnym duchu wypowiada się niemal cała burżuazyjna prasa francuska.

Prasa amerykańska przyjęła wywiad prezydenta Ho Szj-mina z nieukrywaniem niepokojem, a „Christian Science Monitor” pisze obłudnie, że „przyjęcie propozycji Ho Szj-mina oznaczałoby nie innego jak kapitulację przed czerwonymi” (czerwonymi pisano amerykańskie nazwy naród wietnamski). Dziennik „New York Herald Tribune” nie kryje się, że rozejm w Indochinach „byłby ogromną katastrofą” dla USA. „Francuzi prowadzą obecnie naszą wojnę w Azji” — z całym cynizmem stwierdza „New York Herald Tribune” i wzywa rząd USA do udzielenia wzmożonej pomocy francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu w Wietnamie.

DULLES I NIXON NIE SĄ MĄDRYMI PSZCZOLAMI

Oswajając się rozejmu w Wietnamie, amerykańscy imperialiści gorączkowo aktywizują różne swoje marionetki w Azji. Wiceprezydent USA, Nixon, odbył ostatnio po krajach Azji podróż w tych właśnie celach. Podróż ta uwieczniona była raczej skromnymi sukcesami. W Indonezji propozycje zawarcia paktu skierowanego przeciwko Chińskiej Republice Ludowej spotkały się z nader chłodnym przyjęciem. W Japonii Nixon, pragnąc pozyskać sobie względy japońskich militarystów, oświadczył, że rozbrojenie Japonii po drugiej wojnie światowej było „grubym błędem”, a na Formozie, gdzie odwrócił zaufanego i wypróbowanego agenta amerykańskiego imperializmu, Czang Kai-szeka, stwierdził, że rząd USA jest dumny z takiego sojusznika. Jednakże rezultat podróży musiał być dość mierny, skoro Nixon przyznał w wywiadzie udzielonym w Mauii, że narody azjatyckie nie żywią entuzjazmu dla amerykańskich planów.

W braku laku Waszyngton poczęła się szumnymi deklaracjami. Czang Kai-szeka i Li Syn-mana, którzy spotkali się na Formozie wymieniły poglądy na temat dalszych prowokacji w stosunku do Chin czy też Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Przy pomocy paru zdradźców Waszyngton usiłuje przekształcić Pakistan w jedną ze swych baz wypadowych, w przyczółek agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

Dullesowi czy Nixonowi przydałoby się poznanie pewnego mądrego przysłowia chińskiego, które mówi, że „mądra pszczoła nie czepie z wędnągę kwiatu”. No, cóż ale panowie Dulles i Nixon nie są ani pszczołami, ani tym bardziej mądrymi pszczołami. I dlatego sądzi, że przy pomocy tak wyleniałych w prowokacji i zdradzie agentów, jak Czang Kai-szek czy Li Syn-man, zdołają przywrócić to, co jest nieprzywracalne, mianowicie panowanie amerykańskiego imperializmu w Azji.

Narody azjatyckie, podobnie jak wszystkie narody świata, pragną, by w stosunkach międzynarodowych zwyciężyły zasady współpracy, zasady poznanowania wzajemnych interesów. Takie zasady, których wyrazem jest podpisany niedawno układ gospodarczy między Związkiem Radzieckim a Indiami. Takie zasady, których broni na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych Związek Radziecki, których bronią wszystkie kraje obozu pokoju i demokracji. Takie zasady, które zapewniłyby narodom możliwość pokojowej współpracy. Takie zasady, których wprowadzenia w życie domagała się ostatnio wiedeńska sesja Światowej Rady Pokoju.

Narody zdają sobie sprawę, jak wiele zależy właśnie od nich samych, od ich postawy, od ich energii. Świadomość tego znalazła wyraz w rezolucji Światowej Rady Pokoju, która głosi: „Rozproszenie twórci i lęk, usunięcie nędzy i wyzalenie, ciężących nad ludzkością z powodu zimnej wojny i wysiłku zbrojnego, może i powinno być dziełem narodów, od których zależy w ostatecznym rachunku pokój”.

Tadeusz Gumowski

Blok USA przeforsował prowokacyjną i oszczerczą rezolucję w sprawie „bestialstw” wojsk ludowych w Korei

Z KONFERENCJI NA BERMUDACH

NOWY JORK (PAP). Agencje prasowe donoszą z Tuckertown na Bermudach, że w sobotę odbyło się kolejne posiedzenie szefów rządów trzech mocarstw zachodnich: prezydenta USA Eisenhowera, premiera brytyjskiego Churchilla i premiera francuskiego Laniel. Ministrów spraw zagranicznych — Dulles, Eden i Bidault — omawiali powtórzone im sprawy.

Według informacji ze źródeł francuskich, część delegacji Laniel na konferencję trzech mocarstw zachodnich ułożona była tym, że podczas ceremoniałnego przejazdu samochodami ministrom Dullesowi i Edenowi wyznaczono miejsca przed premierem Laniel. Francuzi dziwią się również, dlaczego w chwili przybycia Laniel orkiestra nie odegrała Marsylianki, podczas gdy Eisenhower witaany był hymnem amerykańskim, a Churchill — hymnem brytyjskim.

Dnia 5 bm. przybył na Bermudy sekretarz organizacji agresywnego paktu atlantyckiego lord Ismay.

Dokumenty wielowiekowej przyjaźni francusko-polskiej w Muzeum Historii Francji

PARYŻ (PAP). Na zaproszenie dyrektora Francuskiego Archiwum Narodowego Charles Braibanta chargé d'affaires Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, minister pełnomocny Przemysław Ogrodziński wraz z członkami ambasady PRL zwiedził ostatnio Muzeum Historii Francji, mieszczące się w gmachu archiwum. Muzeum to zawiera liczne cenne dokumenty będące świadectwem wielowiekowych stosunków „przyjaźni” między Francją a Polską.

Dyrektor Braibant powitał przedstawiciela PRL, prosząc go o wpisanie się do złotej księgi pamiątkowej. Następnie minister pełnomocny Ogrodziński w towarzystwie dyrektora Braibanta oglądał historyczne dokumenty przyjaźni francusko-polskiej wystawione w specjalnej sali.

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W dniu 3 grudnia na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego NZ odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji Stanów Zjednoczonych i kilku innych państw w sprawie „bestialstw”, dokonyanych przez koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich na jeńcach „sił zbrojnych ONZ”.

Delegacje ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Ukrainiejskiej SRR i Białoruskiej SRR głosowały przeciwko tej rezolucji. Przedstawiciele 10 państw (Pakistanu, Arabii Saudyjskiej, Syrii, Jemenu, Jugosławii, Afganistanu, Buryi, Egiptu, Indonezji i Iraku) powstrzymały się od głosu. Delegacja Indii nie brała udziału w głosowaniu. Delegaci Libanu i Salwadoru nie byli obecni na posiedzeniu.

Blok amerykańsko-angielski przeforsował swą prowokacyjną i oszczerczą w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej rezolucję. Przedstawiciele Indonezji i Pakistanu oświadczyli po głosowaniu, że ich zdaniem, wysunięty przez delegację amerykańską wniosek nie powinien być omawiany pod nieobecność delegatów Chin Ludowych i Korei północnej.

Delegat ZSRR A. Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka i inne delegacje dowiodły niezbicie podczas dyskusji, że zarówno projekt rezolucji amerykańskiej w sprawie tzw. „bestialstw”, jak i „raport” ministerstwa obrony Stanów Zjednoczonych w tej sprawie mają charakter oszczerczy i prowokacyjny. Dlatego też — oświadczył wice-minister Wyszyński — delegacja

ZSRR głosowała przeciwko rezolucji, opartej na sfałszowanych danych i będącej wyrazem oszczerstwem w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Pusan - miasto głodu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Sztokholmu: korespondent dziennika szwedzkiego „Expresen” H. Haedberg, który zwiedził ostatnio Borec południową, pisze o niezwykle ciężkich warunkach, życia ludności południowo-koreańskiej. Ludzie palają wprost na ulicy z głodu i wychłodzenia.

„Pusan — to miasto głodu — ludność tego miasta znajduje się w beznadziejnej sytuacji” — pisze w zakończeniu korespondent.

KRUPP W INDIACH



Pozwólcie, że wam przedstawię p. Kruppa; przychodził on z pokojowymi zamiarami.

(Frischer Wind)

Brunatna pajęczyna

Ta wrześniowa noc była pochmurna i ciemna. Padł ulotny deszcz... Odrą sunca bezszelustnie mała, gumowa lódka. Na brzegu rzeki czekał jakiś człowiek. Przewoźnik wręczył czekającemu niedużą paczkę. W paczce była radiostacja...

Jednym z wielu podobnych do niego agentów. Nazywał się Edgar Sommerfeld, był rybakiem, pochodził z miejscowości Kientz nad Odrą. Aresztowany przez władze NRD zeznał: „We wrześniu 1953 r. odbyłem rozmowę z dwoma członkami amerykańskiego wywiadu... Zapropnowano mi, abym wykonał w Polsce pewne zlecenia”. Jednym z owych zleceń było to, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze.

Sommerfeld — człowiek od doradczych „zleceń” — nie znał ani nazwisk dwu amerykańskich szpiegów, ani całego systemu działania maszyny wywiadowczej, w której był małym kolekcjonerem, małym plotką wobec „grubych ryb” wywiadu. Wiedział, że wśród tych ostatnich jest jakaś największa. Nie wiedział natomiast, że z wie się ona Gehlen...

Pod nazwiskiem generała Gehlena — jak pisał bönnski korespondent angielskiej gazety „Daily Express” — znany był przed 10 laty jeden z oficerów sztabu wojska Hitlera. I był on szefem wydziału zajmującego się szpiegostwem antyradzieckim w hitlerowskim wywiadzie wojskowym. Jego tytuł brzmiał: „Szef Wydziału Obcych Armii — Wschód”.

Mieliśmy niedługo dotychczasowe dowody tych „usług”. Aresztowany przez władze bezpieczeństwa NRD — Wolfgang Paul Hoehner, od stycznia 1951 r. agent ślanki Gehlena zeznał: „Działalność wywiadowcza organizacji Gehlena skierowana jest przeciwko NRD, przeciwko państwu demokratycznemu i Związkom Radzieckim... Działalność ta jest kontrolowana i kierowana przez Amerykanów”.

Wzajemne wrażenie. W gronie dawnych oficerów Abwehry, które pozwolono mi sobie dobrać w prawdziwym biurze, które mu urzędowo, hitlerowski szpieg rozpoczął amerykańską karierę...

W odbudowanej przez Amerykanów ślankie szpiegowskiej działali już — w zależności od kwalifikacji na wyższych lub niższych stanowiskach — dawni członkowie SS, SA, SD Najpocześniejsze stanowisko zajął sam Gehlen, a że co roku otrzymywał i otrzymuje od Waszyngtonu 3.500.000 (trzy miliony pięćset tysięcy) dolarów, zatem machina wywiadowcza potężnie się rozrosła. Ozmownie urosło również znaczenie pana Gehlena. Oto, co pisał o nim tenże bönnski korespondent „Daily Express”:

„Czy chcecie poznać nazwisko, z którym mogą być związane kolosalne dla całego świata kłopoty? Pod tym nazwiskiem kryje się — moim zdaniem — najniebezpieczniejszy polityczny materiał wybuchowy w Europie zachodniej... I tu pada nazwisko Gehlena... Oto — jak bez znaną relacjonuje „Daily Express” — działalność owego „materiału wybuchowego”: „Gehlen usiłuje organizować na całej ślankie szpiegowskiej w NRD i innych krajach obozu pokój”. Przy czym dodaje, że jego aspiracje są jeszcze większe: „Dzięki Gehlenowi jest objęte stanowiska szefa wywiadu armii europejskiej”.

Dosłownie wszystko „Interesowało”

Stany Zjednoczone dążą do kontynuowania wojny w Indochinach

PARYŻ (PAP). Z doniesień prasy paryskiej wynika, że w części Wietnamu pozostającej pod władzą Bao Daj wytworzyła się niezmierzona napłcia sytuacja wewnętrzna w związku z niedawnym oświadczeniem Ho Szj-mina w sprawie możliwości podjęcia rokowań pokojowych. Wietnamscy nacjonalistyczni burżuazyjni, którzy — jak stwierdza „L'Humanité” — są przeważnie agentami amerykańskimi i występują przeciwko porozumieniu z rządem Ho Szj-mina w sprawie położenia kresu działaniom wojennym. Wystosowali oni do Bao Daj ultimatum żądając, aby kontynuował on wojnę „do zwycięstwa” lub też „abdykował”.

Według informacji „L'Humanité”, ostatnie rozmowy Bao Daj z nacjonalistami zakończyły się niepowodzeniem. Dziennik „Combat” stwierdza, że rządy Stanów Zjednoczonych stara się jak najintensywniej przeszkodzić rozpoczęciu rokowań z Wietnamem. Rząd amerykański obawia się ewentualnych rokowań pokojowych i dąży do kontynuowania wojny.

Wasyngtoński korespondent „Combat” stwierdza, że rządy Stanów Zjednoczonych stara się jak najintensywniej przeszkodzić rozpoczęciu rokowań z Wietnamem. Rząd amerykański obawia się ewentualnych rokowań pokojowych i dąży do kontynuowania wojny.

Działalność agentów wywiadu adenauerowskiego w świetle zeznań świadków

Dalszy ciąg procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie

W dalszym ciągu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Szczecinie procesu grupy szpiegów wywiadu adenauerowskiego sąd wysłuchał zeznań, złożonych przez osk. Wrucka, po czym prokurator zwrócił się z szeregiem pytań do osk. Landvoigta.

Prok.: Co mówił Kaiser o nowym Wehrmachcie? Osł. Landvoigt: O Wehrmachcie mówił mi Kaiser, że jeżeli on powróci do pracy, z pilniaństwem i chętnością wybrzyknę, do którego był karany więzieniem.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Prok.: Co mówił Kaiser o stosunku nowego Wehrmachtu do Francji? Osł.: Ze w wypadku niepodpisania przez Francję „Generalvertragu” Ameryka zapewne z Niemcami pakt separatystyczny. Po przesłuchaniu oskarżonych sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Nauka i technika w obliczu nowych zadań przemysłu maszynowego

Fragmety przemówienia zastępcy przewodniczącego PKPG min. E. Szura wygłoszone na konferencji w sprawie oszczędności tworzyw w budowie maszyn i urządzeń

Tezy IX Plenum wskazują szereg kierunków, o które wzbogacić się musi nasza działalność naukowa i planowy rozwój techniki — są to przede wszystkim: szybsze wdrożenie socjalistycznej techniki do rolnictwa, pełniejsze wykorzystanie surowców krajowych, szersze stosowanie materiałów zastępczych, pełniejsze wykorzystanie zdolności produkcyjnej przemysłu ciężkiego także dla produkcji towarów powszechnego użytku, skierowanie większej uwagi na postęp techniczny w produkcji przemysłów lekkiego, spożywczego i drobnego oraz wspólne dla wszystkich dziedzin materiałnej produkcji założenie zasadniczego zwrotu w walce o najwyższą wartość użytkową, o jakość, trwałość i estetyczny wygląd produkowanych przedmiotów, o najbardziej oszczędne zużycie surowców i materiałów w ich produkcji, o najmniejszą pracochłonność ich wyrobu, a więc o jak najniższe koszty własne produkcji.

Ogromna rola przypada w wykonaniu tych zadań przemysłowi maszynowemu — podstawowej dźwigni rozwoju całej gospodarki narodowej.

W stosunku do okresu przedwojennego zmieniła się jakość naszego przemysłu maszynowego. W produkcji dominują nowe typy i rodzaje maszyn i elementów przed wojną. Przemysł maszynowy opowiadał w pewnych dziedzinach produkcję wyrobów, których wytwarzanie uważano dotąd za możliwe tylko w nielicznych krajach o długotrwałej tradycji przemysłowej i najwyższym poziomie techniki.

Wprowadzono szereg nowych postępów procesów technologicznych. Uruchomiono w ciągu lat 1950—1953 produkcję 300 ważnych dla gospodarki narodowej nowych typów maszyn i urządzeń, nie licząc setek typów i rodzajów maszyn o mniejszym znaczeniu.

Obecny etap rozwoju przemysłu maszynowego charakteryzują: po pierwsze: planowa walka o podniesienie jakości, o większą równomierność w poziomie techniki i organizacji zakładów, o szybsze wdrożenie nowych procesów technologicznych i nowych konstrukcji;

po drugie: planowa walka o maksymalną oszczędność surowców i materiałów, o zmniejszenie pracochłonności wyrobu, a tym samym — o tańszą i bardziej rentowną produkcję;

po trzecie: planowa walka o postęp techniczny i specjalizację działów i prac pomocniczych.

Przemysł maszynowy napotyka jednak w swym rozwoju na podstawową trudność — na częste niedostateczne, przy obecnym poziomie zużycia surowców i materiałów, zaopatrzenie w wyroby hutnicze, stale jakościowe i stopowe, metale nieżelazne.

Droga do pokonania tej trudności prowadzi nie tylko przez poważny wysiłek inwestycyjny dla rozwoju naszego hutnictwa i innych przemysłów surowcowych, lecz także przez rosnącą z roku na rok oszczędność w zużyciu surowców i materiałów, energii i paliwa.

Mimo szybkiego wzrostu produkcji urządzeń i aparatów i narzdi używających zwiększonej ilości stali stopowych wysokiej jakości oraz poważnej ilości deficytowych metali nieżelaznych, udało się nam w ciągu lat 1952—1953 radykalnie zmniejszyć zużycie tych deficytowych materiałów na jednostkę wyrobu i pokonać dzięki temu poważne trudności importowe.

Obecnie w świetle nowych zadań postawionych przez IX Plenum, zagadnienie oszczędności tworzyw w budowie maszyn i urządzeń nabrało palącej aktualności.

Na czoło zadań biur konstruktorskich i zakładów naukowo-badawczych z nimi związanych wysunąć należy zadanie zmniejszenia ciężaru maszyn i urządzeń.

Stale zmniejszanie ciężaru maszyn i urządzeń stanowi charakterystyczną cechę postępu technicznego i wiąże się zarówno z doskonaleniem istniejących materiałów i uzyskaniem nowych, bardziej wytrzymałych jak i z postępowaniem w teorii mechanizmów i maszyn, z doskonaleniem metod obliczeń konstrukcyjnych, badań wytrzymałości, wytężenia, naprężeń itd.

Zmniejszenie ciężaru wagonów, samochodów, okrętów, samolotów przynosi znaczne oszczędności paliwa i zwiększenie ich nośności i ładowności.

Zmniejszenie ciężaru maszyn wpływa również na obniżenie pracochłonności ich wyrobu.

Jakie są realne możliwości szybkiego uzyskania znaczniejszej oszczędności w naszym przemyśle maszynowym, zwłaszcza w przemyśle motoryzacyjnym, taboru kolejowego, okrętowym, budowy maszyn ciężkich, maszyn rolniczych?

Najbardziej przekonującym argumentem są przykłady z praktyki przemysłu radzieckiego, który od lat prowadzi już prace w tym kierunku i mimo to w każdym kolejnym roku osiąga nowe zmiany, nowe oszczędności. Podczas gdy na produkcję jednego wagonu towarowego krytego w

roku 1948 zużyto 12.294 kg wyrobów walcowanych, to w roku 1952 już tylko 9.037 kg. Na traktor S-80 odpowiednio — 9.285 kg i 7.350 kg. Ciężar samochodu ZIS-150 uległ zmniejszeniu w roku 1952 w stosunku do roku 1949 o 195,3 kg, GAZ-51 o 183,3 kg, samochodu samowładowego GAZ 585 — o 628,9 kg, samochodu osobowego „Pobieda” o 261,7 kg, ciągnika KD-35 o 277 kg.

Przykładem naszych własnych rozwiązań w tej dziedzinie może być projekt uniwersalnego wagonu do ciężkich ładunków (np. do transformatorów) inż. Wystoucha z OBBT Kolejowego zaoszczędzający 3 tony wyrobów hutniczych na 1 wagonie przy większej nośności i rozbierności.

W naszych warunkach, przy niskim poziomie normalizacji, wadliwej organizacji zaopatrzenia i niedostatecznej dyscypliny technologicznej, istnieją jeszcze szerokie i bogate możliwości oszczędności w budowie maszyn i urządzeń.

Ważnym wynikiem osiągnięty w ciągu ostatniego okresu w zmniejszeniu zużycia metali kolorowych, zwłaszcza cyny, niklu, aluminium i miedzi. Radykalnie obniżyło się zużycie cyny. Poważniejsze wyniki osiągnięto w produkcji i stosowaniu blach stalowych platerowanych mosiądзем lub innymi metalami oraz blachy duralowej platerowanej aluminium. Stosuje się winidur, Iglelit, wyroby ceramiczne, płytki węglowe jako wykładziny do aparatów walcówkowych i galwanicznych. Dużą oszczędność ołowiu i kalcunku dają zastosowanie Iglelitu do izolacji kabli. Rury winiduru zastępują najbardziej deficytowe rury ze stali kwasoodpornej.

Z bakelitu produkuje się cewki i garnki dla przemysłu włókienniczego, przygotowuje się produkcję panewek łożyskowych z tworzyw sztucznych dla przemysłu okrętowego, papierniczego i innych.

Wprowadzenie uszczelnienia rur wodociagowych azbestocementem przyniosło w roku 1953 — 440 ton oszczędności ołowiu.

Powodzeniem rozwija się walka o oszczędność miedzi, od jej form najprostszyc, np. polegających na zastąpieniu w produkcji parowozów skrzyń paleniskowych miedzianych skrzyńmi stalowymi, do bardzo złożonych jak wprowadzenie procesu technologicznego wg dokumentacji radzieckiej i zaostrezenie kontroli zużycia miedzi elektrolitycznej do produkcji blachy mosiężnej, co daje łącznie zmniejszenie zużycia miedzi o 30 proc.

Za przykładem NRD nasze zakłady rozpoczęły już produkcję amatury sanitarnej z porcelany zamiast mosiądzu.

Ilustracyjnym przykładem zarówno nadmienionych wymagań materiałowych przy opracowaniu konstrukcji jak i możliwości dokonywania w zakładach produkcyjnych zmian w stosunku do ustalonych założeń dokumentacji technicznej — jest sprawa zmniejszenia zużycia niklu w stalach stopowych na jeden pojazd mechaniczny „Star”. Zużycie to zostało obniżone z 12 kg do 4 kg w bieżącym roku a w planie

na rok 1954 przewiduje się dalsze obniżenie zużycia do 1,5 kg bez uszczerbku dla jakości pojazdu, zastępując stopy niklowe stalami węglowymi.

Wymienione liczne przykłady znacznych oszczędności w walce o zmniejszenie zużycia metali nieżelaznych nie powinny jednak stanowić podstawy do nazbyt optymistycznej oceny obecnego stanu w tej dziedzinie.

Opóźnieni jesteśmy w rozwoju produkcji i rozszerzeniu stosowania tworzyw niemetalowych, mineralnych i organicznych oraz tworzyw syntetycznych z mas plastycznych. Takie naturalne materiały skalne jak andezyt i granit prawie nie są wykorzystywane w budowie maszyn i urządzeń, choć nie brak przykładów ich stosowania w Polsce w początkach XIX wieku. Produkcja leżny kamiennej, zwłaszcza bazaltowej, zabija zaledwie w próbnym zakładzie w Bogalnie.

Prawie nie używa się u nas szkła jako materiału konstrukcyjnego wówczas gdy w innych krajach stosuje się szeroko rury szklane w NRD produkują się sprawdziany ze szkła, płytki szklane wykładzinowe, pompy wirowe, chłodnice do cieczy i gazów, a nawet reaktory ze szkła. Podobnie jak ze szkłem mają się sprawy z porcelaną techniczną, która znalazła tak szerokie zastosowanie w całym przemyśle NRD. U nas ledwo podjęte zostały prace w tej dziedzinie. Pewne rozpoznanie znalazły u nas jedynie kwasoodporne wyroby kaolinowe.

W założeniach podejmowanej wielkiej kampanii o zwiększenie oszczędności metali, o uwspółcześnienie nowych procesów technologicznych, przynoszących znaczne oszczędności, o udoskonalenie konstrukcji maszyn i urządzeń należy widzieć realizację podstawowych zadań określonych przez tezy IX Plenum KC PZPR.

Poważnym czynnikiem skuteczności zamierzonej kampanii jest zblizenie nauki do praktyki, powiązanie pracy konstruktorów i techników z działalnością i osiągnięciami aktywności produkcyjnej zakładów pracy, przyspieszenie prac doświadczalnych i szybsze wdrożenie osiągnięć nauki do praktyki. Zadaniem nauki jest również szukanie natchnienia dla myśli, twórczej w żywym, wszechstronnej działalności praktycznej, uogólnianie jej wyników, wzbogacanie treści teoretycznej swej pracy po to, by z kolei przenosić osiągnięcia teorii na teren praktyki, na teren twórczego stosowania teorii naukowej w walce o postęp techniki, o wzbogacenie naszego życia nowymi osiągnięciami przynoszącymi zadowolony radość wszystkim, którzy wnoszą swój wkład w wielkie dzieło budowy nowego, wyższego ustroju społecznego — socjalizmu.

Ważnym czynnikiem oszczędności metali jest podniesienie poziomu technicznego odlewnictwa.

Nie docenia się w naszym przemyśle możliwości i perspektyw rozwoju spawalnictwa, którego stosowanie ma ogromny wpływ na oszczędność deficytowych materiałów i wzrost wydajności pracy nie tylko w przemyśle, lecz także w budownictwie, kolejnictwie i innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Poważnym czynnikiem oszczędności metali jest podniesienie poziomu technicznego odlewnictwa. Nie docenia się w naszym przemyśle możliwości i perspektyw rozwoju spawalnictwa, którego stosowanie ma ogromny wpływ na oszczędność deficytowych materiałów i wzrost wydajności pracy nie tylko w przemyśle, lecz także w budownictwie, kolejnictwie i innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Dzięki przechodzeniu z łączenia nitowaniem na łączenie spawaniem, stosowaniu spawania na styk, udoskonaleniu i udostępnieniu metody spawania przy łączeniu blach cienkich, metali nieżelaznych, stali konstrukcyjnej o o podwyższonej jakości, można osiągnąć poważne, dochodzące do 20 proc. zmniejszenie zużycia metali.

Poważne i rosnące zastosowanie ma metalizacja, zwłaszcza w dziedzinie regeneracji części oraz oszczędności metali nieżelaznych, stali jakościowych i stopowych, tam gdzie dla ochrony powierzchni materiału przed korozją, kwasami, wysoką temperaturą wystarczy metalizowana warstwa odpowiedniego metali. Duże oszczędności najbardziej deficytowych materiałów przynosi usprawnienie rozkroju blach.

Pierwsze próby opracowania tego zagadnienia przyniosły już w stosunkach poważne oszczędności, a możliwości te są jeszcze niewyczerpane.

Na czoło, w dziedzinie poważnych technicznych zagadnień polityki materiałowej wysuwa się sprawa produkcji i stosowanie stali o podwyższonej wytrzymałości. Z jednej strony można i należy szybko wdrażać rozpoczęte już u nas z powodzeniem, przechodzenie ze stali stopowych na stale węglowe lub niskostopowe przy zastosowaniu odpowiedniej obróbki cieplnej. Z drugiej strony poważnie zająć się trzeba rozszerzeniem produkcji stali o podwyższonej wytrzymałości w celu zastąpienia stali zwykłych. Oszczędności uzyskiwana przy stosowaniu stali tego typu w porównaniu ze stalami zwykłymi sięga średnio 15—20 proc., a w pewnych wypadkach dochodzi do 40 proc.

Dużą uwagę winniśmy również zwrócić na racjonalizację, dotąd stosowanych profili walcowania. Dzięki pracy komisji do racjonalizacji programu walcowania, udało się wyeliminować z zamówień zakładów i z projektów konstruktorskich ok. 30 proc. tzw. „dziwkich”. Indywidualnie ustalono asortymentów.

W związku z deficytem blach podjęto już u nas szereg środków do ich zastąpienia innymi materiałami. Tak np. Brygada racjonalizatorska inż. Górnika opracowała zamiast obudowy nagrzewnic paropowietrznych płytami z drewna piśinowego, co daje 315 ton oszczędności blachy stalowej w skali rocznej. Z powodzeniem przystąpiono także do stosowania szkła zamiast białej blachy cynowanej do produkcji puszek konserwowych.

W poszukiwaniu materiałów mogących zastąpić deficytowe gatunki stali i metali nieżelazne zwraca się ostatnio dużą uwagę na rozwój produkcji wyrobów z żeliwa. W roku 1954 przewiduje się znaczne rozszerzenie stosowania żeliwa modyfikowanego (np. do cylindrów do parowozów, kotłobiegowych do suwnic itp.).

Poważne wyniki osiągnięłyśmy w ciągu ostatniego okresu w zmniejszeniu zużycia metali kolorowych, zwłaszcza cyny, niklu, aluminium i miedzi. Radykalnie obniżyło się zużycie cyny. Poważniejsze wyniki osiągnięto w produkcji i stosowaniu blach stalowych platerowanych mosiądзем lub innymi metalami oraz blachy duralowej platerowanej aluminium. Stosuje się winidur, Iglelit, wyroby ceramiczne, płytki węglowe jako wykładziny do aparatów walcówkowych i galwanicznych. Dużą oszczędność ołowiu i kalcunku dają zastosowanie Iglelitu do izolacji kabli. Rury winiduru zastępują najbardziej deficytowe rury ze stali kwasoodpornej.

Z bakelitu produkuje się cewki i garnki dla przemysłu włókienniczego, przygotowuje się produkcję panewek łożyskowych z tworzyw sztucznych dla przemysłu okrętowego, papierniczego i innych.

Wprowadzenie uszczelnienia rur wodociagowych azbestocementem przyniosło w roku 1953 — 440 ton oszczędności ołowiu.

Powodzeniem rozwija się walka o oszczędność miedzi, od jej form najprostszyc, np. polegających na zastąpieniu w produkcji parowozów skrzyń paleniskowych miedzianych skrzyńmi stalowymi, do bardzo złożonych jak wprowadzenie procesu technologicznego wg dokumentacji radzieckiej i zaostrezenie kontroli zużycia miedzi elektrolitycznej do produkcji blachy mosiężnej, co daje łącznie zmniejszenie zużycia miedzi o 30 proc.

Za przykładem NRD nasze zakłady rozpoczęły już produkcję amatury sanitarnej z porcelany zamiast mosiądzu.

Ilustracyjnym przykładem zarówno nadmienionych wymagań materiałowych przy opracowaniu konstrukcji jak i możliwości dokonywania w zakładach produkcyjnych zmian w stosunku do ustalonych założeń dokumentacji technicznej — jest sprawa zmniejszenia zużycia niklu w stalach stopowych na jeden pojazd mechaniczny „Star”. Zużycie to zostało obniżone z 12 kg do 4 kg w bieżącym roku a w planie

na rok 1954 przewiduje się dalsze obniżenie zużycia do 1,5 kg bez uszczerbku dla jakości pojazdu, zastępując stopy niklowe stalami węglowymi.

Wymienione liczne przykłady znacznych oszczędności w walce o zmniejszenie zużycia metali nieżelaznych nie powinny jednak stanowić podstawy do nazbyt optymistycznej oceny obecnego stanu w tej dziedzinie.

Opóźnieni jesteśmy w rozwoju produkcji i rozszerzeniu stosowania tworzyw niemetalowych, mineralnych i organicznych oraz tworzyw syntetycznych z mas plastycznych. Takie naturalne materiały skalne jak andezyt i granit prawie nie są wykorzystywane w budowie maszyn i urządzeń, choć nie brak przykładów ich stosowania w Polsce w początkach XIX wieku. Produkcja leżny kamiennej, zwłaszcza bazaltowej, zabija zaledwie w próbnym zakładzie w Bogalnie.

Prawie nie używa się u nas szkła jako materiału konstrukcyjnego wówczas gdy w innych krajach stosuje się szeroko rury szklane w NRD produkują się sprawdziany ze szkła, płytki szklane wykładzinowe, pompy wirowe, chłodnice do cieczy i gazów, a nawet reaktory ze szkła. Podobnie jak ze szkłem mają się sprawy z porcelaną techniczną, która znalazła tak szerokie zastosowanie w całym przemyśle NRD. U nas ledwo podjęte zostały prace w tej dziedzinie. Pewne rozpoznanie znalazły u nas jedynie kwasoodporne wyroby kaolinowe.

ŚLADEM NASZYCH OSIĄGNIĘĆ

Z tez do dyskusji przed II Zjazdem PZPR

... „Rozwój opieki nad matką i dzieckiem wyraził się w poważnym wzroście liczby miejsc w żłobkach i w przedszkolach. W roku 1953 liczba miejsc w żłobkach wyniosła 40,3 tysiąca, co w porównaniu z rokiem 1949 oznacza wzrost ponad dwukrotny... Liczba dzieci w przedszkolach w roku 1953 wyniosła 358 tysięcy, co w porównaniu z rokiem 1949 oznacza wzrost o 24 proc., a w porównaniu z rokiem 1938 wzrost ponad czterokrotny...”

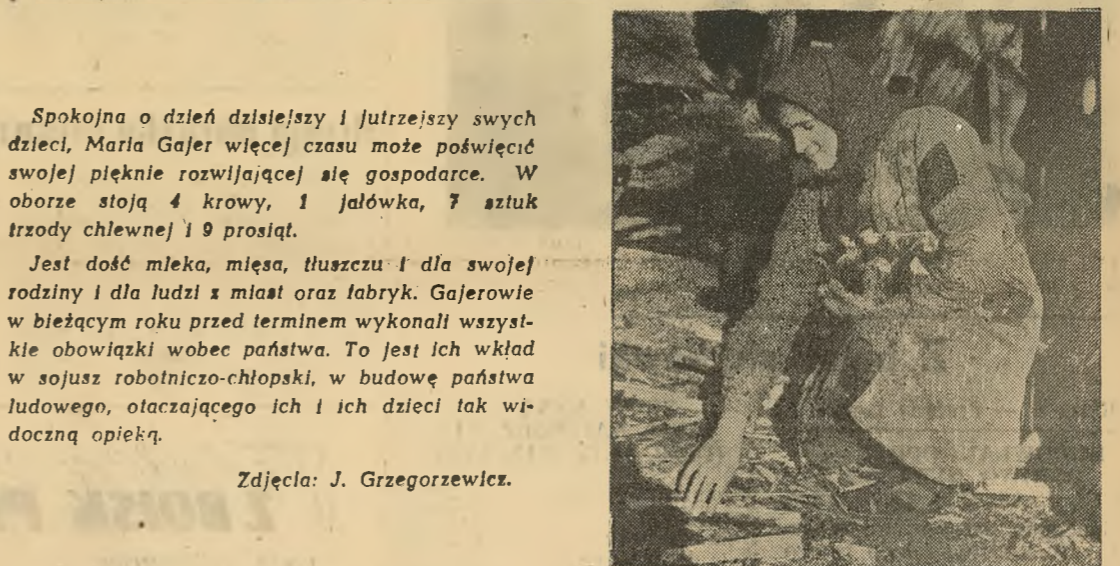
... „Nastąpił wielki rozwój szkolnictwa wszystkich rodzajów przy stałym podnoszeniu stopnia organizacyjnego i sprawności nauczania... Liczba uczniów w szkołach podstawowych objęła pełną liczbę dzieci w wieku szkolnym...”



W prowadzonym wzorowo Państwowym Przedszkolu w gromadzie Krobusz w pow. prudnickim mała Maria Gajer, najmłodsza córka średniorolnego chłopca Józefa Gajera, na zabawie i wstępnej nauce wesoło spędza czas wśród swoich rówieśników.



Jej starsza siostrzyczka Antonina zaczęła w bieżącym roku uczęszczać do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Odrabia właśnie lekcję, ale zadanie łatwiej napisać przy pomocy starszego brata Zygryda, który chodzi już do klasy trzeciej.



Spokojna o dzień dzisiejszy i jutrzejszy swych dzieci, Maria Gajer więcej czasu może poświęcić swojej pięknie rozwijającej się gospodarce. W uborze stoją 4 krowy, 1 jałowka, 7 sztuk trzody chlewnej i 9 prosiat.

Jest dość mleka, mięsa, tłuszczu i dla swojej rodziny i dla ludzi z miast oraz fabryk. Gajerowie w bieżącym roku przed terminem wykonali wszystkie obowiązki wobec państwa. To jest ich wkład w sojusz robotniczo-chlopski, w budowę państwa ludowego, otaczającego ich i ich dzieci tak widoczną opieką.

Zdjęcia: J. Grzegorzewicz.

Z narady aktywu handlu uspołecznionego w Opolu

O przełom w metodach i poziomie zaopatrzenia szerokich mas

Narada wojewódzkiego aktywu handlu uspołecznionego, która — jak już pokrótce pisaliśmy — odbyła się w Opolu w dniu 2 grudnia br., dokonała oceny dotychczasowych osiągnięć i niedociągnięć w pracy oraz wytyczyła zadania, wypływające z uchwały IX Plenum naszej partii.

Handel Opolczyków ma niewątpliwie osiągnąć — stwierdził w swym referacie kierownik Wydziału Handlu KW PZPR — tow. Józef Kuźmin. Wyrażają się one m. in. w systematycznym wykonywaniu stale wzrastających planów obrotu towarowego w detalu i hurtle, w realizowaniu planów w pionach żywności zbrojowego oraz w produkcji piekarniczej i masarskiej, we wzroście ilościowym rozprowadzanej masy towarowej, w porównaniu do lat ubiegłych, czy też w stałym poszerzaniu stali detalicznej i hurtowej, istnieją jednak również cały szereg poważnych błędów.

Wiele jest jeszcze niedociągnięć. Mówca przytoczył liczne przykłady niewłaściwej pracy handlu, tolerancja brakowości itp. Krytyce poddał więc m. in. niską jakość wyrobów mięsnych, wyprodukowanych przez Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w Raciborzu w listopadzie br., pleczywa, rozprowadzane przez GS we Włodziankach, oraz ryb wędzonych i śledzi, sprzedawanych przez Centralę Rybną w Opolu.

Stwierdzono także brak artykułów pierwszej potrzeby — takich jak sól i zapalki — w Zieliszowicach, czy pleczywa w Lewinie Brzeskim. W gospodach powiatu brzeskiego można było zaobserwować wypadki chuligaństwa i rozplajania młodzieży.

Kierownictwo i personel sklepów nie zwracają należytej uwagi na wystawy sklepowe, które winny przyciągać konsumenta

o więcej... alarmują Prezydium Woj. RN o dotkowe przydziały mięsa i tłuszczu.

Wiele błędów popełniają też wydziały handlu przydzielone rad narodowych na odcinku rozdzielenia sklepów oraz w podziale masy towarowej na powiaty, miasta i gminy — mówił dalej prelegent. Zaden dystrybutor detaliczny czy hurtowy nie posiada dokładnego rozecznienia potrzeb terenu, a analiza rynku prowadzona jest w sposób mechaniczny przez pracowników biurowych, nie związanych z rzeszą konsumentów.

Na poważne niedociągnięcia, istniejące w pionach ZSS i WZGS na odcinku planowania produkcji, rozprowadzania oraz sprzedaży pleczywa, wskazał tow. Mallnowski z Państwowej Inspekcji Handlowej w Opolu.

Dotychczasową pracę ZPSS i GS ocenił samokrytycznie tow. Stwierdził on, że głównymi przyczynami powstawania wielu błędów są: niska łączność GS z komitetami gminnymi PZPR oraz z przydziałami gminnych rad narodowych, słaba aktywność społecznej, oddolnej kontroli tj. rad spółdzielczych, samorządu spółdzielczego i komitetów członkowskich oraz za mała kontrola i niedostateczny instruktaż ze strony samego WZGS.

Tow. Rajch, kierownik prowadzącego sklepu Spółnoty Pracy, zwrócił uwagę, że spółdzielnie pracy brany odzieżowej nie planują we właściwym terminie produkcji, skutkiem czego na początku każdego sezonu nie ma potrzebnych artykułów w detalu, a obecnie odczuwa się m. in. brak ciepłej bielizny, ubrań narciarskich, czapek itp. Odzież młodzieżowej nie ma nadal, tak w Centrali Odzieżowej jak i Spółnocie Pracy. Tow. Wilk z GS w Kuźni Raciborskiej zapytał, na konsekwencję wykonywania przez te pionary zarządzeń i uchwał

produkcyjne odzieży regionalnej, poszukiwanej przez wieś śląską, przydzielów terenowych rad narodowych.

Podsumowania dyskusji dokonał sekretarz KW PZPR tow. Ludwińska.

Wsułtuchnął się w głosy mas — Należy pogłębić kontakty z konsumentami w codziennej pracy, wczuć się w potrzeby szerokich mas pracujących, przysłuchować się oddolnej krytyce i wnioskom — powiedziała tow. Ludwińska. — Trzeba zmobilizować wszystkie pracowniki i wszystkie środki w kierunku uwzględnienia tych wniosków i potrzeb — oto niezawodne środki dla wykonania przez aparat handlu uspołecznionego uchwały IX Plenum.

Poważna rola przypada handlowi w dziedzinie powiększenia produkcji rolnej przez zaopatrzenie wsi w niezbędne narzędzia, przysposobione do warunków glebowych, w dostateczną ilość nawozów, materiałów budowlanych oraz innych artykułów przemysłowych i spożywczych.

O upolitycznieniu pracy aparatu handlowego. Niedostateczne jeszcze upolitycznienie pracy aparatu handlu wynika z tego, że praca organizacji partyjnych w handlu jest za słaba — organizacje te nie czują się w pełni odpowiedzialne za wyniki pracy placówek i poszczególne członków partii. Należy zasilić te organizacje przez napływ produkcyjnych ZMP-owców, w szczególności z placówek detalicznych.

Aktywu handlu uspołecznionego — zakończyła tow. Ludwińska — przy odpowiedzialnej mobilizacji swych sił jest w stanie podjąć zadanie, postawionym przez IX Plenum KC partii i przywrócić II Zjazd PZPR konkretnymi osiągnięciami, które przyczynią się do dalszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Błędy w pracy rad narodowych. Tow. Skalski, zastępca przew. Prezydium Woj. RN omówił błędy, popełniane przez przydziały rad narodowych i wydziały handlu na odcinku podziału masy towarowej w oparciu o istotne potrzeby terenu, na odcinku oceny pracy poszczególnych pionów handlowych oraz zwrócił uwagę na konsekwencję wykonywania przez te pionary zarządzeń i uchwał

Następnie zabrał głos kierownik Wydziału Handlu KC PZPR tow. Kuźda. Mówił on o roli i zadaniach organizacji partyjnych w handlu, o tym, że członkowie partii powinni swoim przykładem połączyć z sobą resztę załogi, a przy tym sami stale podnosić swój poziom ideologiczny oraz poziom uświadczania załóg. Organizacja partyjna winna czuć się gospodarzem, odpowiedzialnym za pracę zakładu oraz za wywołanie załogi.

W dyskusji przemawiał jeszcze m. in. tow. tow. Feldman, dyrektor WZ MHD, który skrytykował odeszłość DBOB w oddaniu obiektów do użytku, tow. Plechota z Wojewódzkiego Inspektoratu PIII — w sprawie bezudusnego i biurokratycznego podejścia niektórych kierowników placówek handlowych jak np. prezesa PSS w Głuboczach, który nie odpowiada listownie na zażalenia konsumentów, aby nie powiększyć kosztów handlowych Spółdzielni Spożywców w Głuboczach, oraz tow. Josko, dyrektor Centrali Ogrodniczej, który poruszył zagadnienie niskiej jakości tarczy, dostarczanej przez PCD dla chłopów kontraktujących warzywa, oraz brak właściwych nasion w Centrali Nasienniej.

Tow. Skalski, zastępca przew. Prezydium Woj. RN omówił błędy, popełniane przez przydziały rad narodowych i wydziały handlu na odcinku podziału masy towarowej w oparciu o istotne potrzeby terenu, na odcinku oceny pracy poszczególnych pionów handlowych oraz zwrócił uwagę na konsekwencję wykonywania przez te pionary zarządzeń i uchwał

Następnie zabrał głos kierownik Wydziału Handlu KC PZPR tow. Kuźda. Mówił on o roli i zadaniach organizacji partyjnych w handlu, o tym, że członkowie partii powinni swoim przykładem połączyć z sobą resztę załogi, a przy tym sami stale podnosić swój poziom ideologiczny oraz poziom uświadczania załóg. Organizacja partyjna winna czuć się gospodarzem, odpowiedzialnym za pracę zakładu oraz za wywołanie załogi.

W dyskusji przemawiał jeszcze m. in. tow. tow. Feldman, dyrektor WZ MHD, który skrytykował odeszłość DBOB w oddaniu obiektów do użytku, tow. Plechota z Wojewódzkiego Inspektoratu PIII — w sprawie bezudusnego i biurokratycznego podejścia niektórych kierowników placówek handlowych jak np. prezesa PSS w Głuboczach, który nie odpowiada listownie na zażalenia konsumentów, aby nie powiększyć kosztów handlowych Spółdzielni Spożywców w Głuboczach, oraz tow. Josko, dyrektor Centrali Ogrodniczej, który poruszył zagadnienie niskiej jakości tarczy, dostarczanej przez PCD dla chłopów kontraktujących warzywa, oraz brak właściwych nasion w Centrali Nasienniej.

Tow. Skalski, zastępca przew. Prezydium Woj. RN omówił błędy, popełniane przez przydziały rad narodowych i wydziały handlu na odcinku podziału masy towarowej w oparciu o istotne potrzeby terenu, na odcinku oceny pracy poszczególnych pionów handlowych oraz zwrócił uwagę na konsekwencję wykonywania przez te pionary zarządzeń i uchwał

Wychowanie fizyczne i SPORT



Imprezy sportowe z okazji „Dnia Górnika”

Z okazji „Dnia Górnika” w wielu miastach Zagłębia węglowego odbyły się ciekawe imprezy sportowe. Głównymi punktami programu były występy sportowców czechosłowackich — piłkarzy i hokeistów z Ostrawy.

Piłkarze Banika (Ostrawa) zmierzali się w Wałbrzychu z miejscowym Górnikiem wzmocnionym zawodnikami z Bytomia i Radzionkowa. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 4:2 (3:0).

Goście, w których składzie grało 3 reprezentantów CSR, zdobyli w pierwszej połowie meczu zdecydowaną przewagę, strzelając w tym okresie 3 bramki.

Na sztucznym lodowisku w Stallegrodzie rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy Banik (Ostrawa) — Górniki (Janów). Zwycięstwo odnieśli Czechosłowacy 8:1 (1:0, 5:0, 2:1).

Międzynarodowe spotkanie piłkarskie reprezentacji ZS Górniki — Banik (Ostrawa) rozegrane 6 bm. na stadionie w Zabrze, przyniosło zasłużone zwycięstwo polskim górnikom 4:1 (1:1).

Hewanówce spotkanie hokeistów Banika (Ostrawa) i Górnika (Janów) przyniosło ponowne zwycięstwo Czechosłowakom, którzy wygrali 9:2 (3:0, 3:1, 3:1).

Z życia robotniczych kół sportowych

Kolektywna praca aktywności raciborskiej Unii — źródłem sukcesów

Tłumnie zapelniała się świetlica Zakładów Elektrod Węglowych im. 1-go Maja w Raciborzu. Liczne transparenty głoszące hasła sportowe, emblematy ZMP, Komсомолu, znaczki SPO w kłapach i na bluzach młodzieży, świadczą, że dziś w świetlicy obradować będą sportowcy — członkowie miejscowego koła sportowego Unii.

Za stołem prezydałym — przewodniczący WKHF tow. Krasoń, delegat Rady Głównej Zrzeszenia „Unia”, przedstawiciele dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, Związku Zawodowego, ZMP, aktywiści koła, przewodnicy pracy i wybitni sportowcy.

Po referacie sprawozdawczym bilansującym osiągnięcia koła za miniony okres, po ożywionej dyskusji odwołującej braki i niedociągnięcia w pracy oraz wyliczającej zadania na rok przyszły — z miejsc zrywają się sportowcy, by tak jak w zakładzie czynem produkcyjnym, tak i tu zobowiązanem sportowym uczcić II Zjazd partii.

Ze wszystkich stron sali padają liczne zobowiązania. Składają je zapasnicy i gimnastycy, ciężarowcy, piłkarze i lekkoatleci, bokserzy i siatkarze. Nikt nie chce pozostać w tyle.

— Zobowiązujemy się — meldują sportowcy raciborskiej Unii — zwiększyć w roku przyszłym ilość członków koła z 233 do 307, zdobyć 70 odznak SPO i BSPO, uzyskać 70 klas sportowych, poświęcić przy rozbudowie stadionu i budowie basenu kąpielowego 5 tys. godzin pracy, systematycznie prowadzić szkolenie ideologiczne, utworzyć pierwszą na terenie województwa szkołę atletyczną, założyć sekcję ogólnego przygotowania, by ruchem sportowym objąć całą załogę zakładów.

Realizacją zobowiązań wzmocnimy nasze koło sportowe, podniesiemy sprawność naszej załogi Zakładów Elektrod Węglowych do wykonywania zadań produkcyjnych stojących na drodze do nowego, szczęśliwego jutra — pokojowego budownictwa ustroju socjalistycznego.

Wśród 11 sekcji największymi sukcesami poszczycić się mogą zapasnicy, ciężarowcy, gimnastycy i piłkarze. Czołowi zapasnicy Unii to wicemistrz Polski Juniorów w wadze lekkiej Rudolf Skornia i mistrzowie Śląska Juniorzy Kremzer, Gomułka, Kalus, Halań. Osiągnięcia zapasników i ciężarowców to w głównej mierze zasługa trenera Bubl i kierownika sekcji Holony.

Niemniej sukcesy przynosi dla swych barw gimnastyka. Wicemistrzyni Polski ZS Unia kl. I — Malcherczyk, mistrzyni kl. II Janicka, wicemistrzyni kl. II — Raczek oraz Boczek to najmocniejsze punkty sekcji gimnastycznej.

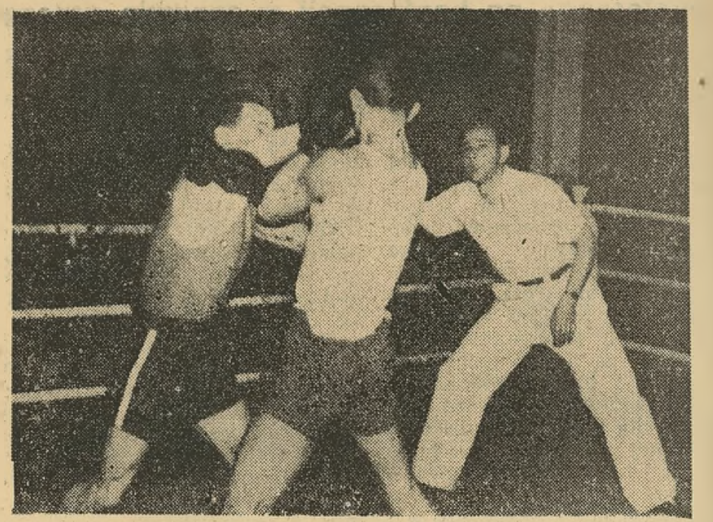
Racibórz doczekał się wreszcie swego reprezentanta w III lidze piłkarskiej. Jest nim ambitna drużyna Unii, która w pięknym stylu wywalczyła sobie w ciężkich bojach ze Stalą Świdnica, Budowlanymi Zabkowice i Unią Kluczbork upragniony awans. Piłkarze Unii zobowiązali się, że w rozgrywkach mistrzowskich ligi wrocławskiej zajmą czołowe miejsce. Nie wątpliwy, że słowa dotrzymają.

Osiągnięcia Unii nie kończą się na wymienionych dziedzinach. Ponadto wykonanie SPO, klasyfikacji, masowy start w biegach, marszach, wieloboju, żywe kontakty z Ludowymi Zespołami Sportowymi świadczą, że podstawowe zadania koła są przez aktywnie doceniane.

Gdzie tkwi źródło sukcesów sportowców Unii? Źródłem tym jest kolektywna, ofiarna praca aktywności z przewodniczącym Malcherkiem, sekretarzem Mroczkowskim, Mrygłodem, Kotalczykiem i Iwanikiem na czele, zainteresowanie rozwojem koła ze strony dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR i Rady Zakładowej Związku Zawodowego.

Przy racjonalnym wykorzystaniu wszystkich obiektów i urządzeń sportowych, przy systematycznym doskonaleniu kadry instruktorskiej, przy intensywniejszej pomocy dyrekcji i organizacji masowych imprez, spartaklad, prowadzenie młodzieżowego współzawodnictwa sportowego, musi ogarnąć sportem większą ilość kobiet.

Przy racjonalnym wykorzystaniu wszystkich obiektów i urządzeń sportowych, przy systematycznym doskonaleniu kadry instruktorskiej, przy intensywniejszej pomocy dyrekcji i organizacji masowych imprez, spartaklad, prowadzenie młodzieżowego współzawodnictwa sportowego, musi ogarnąć sportem większą ilość kobiet.



Fragment z walki gwardzisty Zakiewicza (z lewej) z Wysokoczym w meczu o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Gwardia Opole — Kolejarz Opole. W walce tej, Zakiewicz demonstrując boks w dobrym wydaniu, znokautował w II starciu swego przeciwnika.

Foto — J. Grzegorzewicz.

Po zwycięstwie nad Kolejarzem 14:6 Gwardia umocniła pozycję przodownika tabeli klasy wojewódzkiej w boksie

W sobotę, w sali Budowlanych w Opolu, odbyło się spotkanie bokserkie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej, pomiędzy opolskimi zespołami Gwardii i Kolejarza, zakończonym zwycięstwem Gwardii 14:6. Gwardziści, którzy kroczą w mistrzostwach na czele tabeli, umocnili tym samym pozycję przodownika, pretendując do walk „o ligę”.

W tegorocznych rozgrywkach opolskiej klasy wojewódzkiej dało się zauważyć duże zróżnicowanie poziomów. Obok zespołów dobrze przygotowanych (Gwardia i Budowlani) widzieliśmy na mistrzowskim ringu drużyny, których zakwalifikowanie do klasy wojewódzkiej było chyba tylko nieporozumieniem. W wyniku tej sytuacji Komisja Sportowa Sekcji Boks WKKF zmuszona była do przeprowadzenia weryfikacji, mocą której zespoły Unii Glucholazy i Włókniarza Otmęt nie będą brały udziału w dalszej części rozgrywek. Stanowisko władz bokserkich Opolszczyzny musimy uznać za najuczciwiejsze, gdyż sport ludowy stawia na pierwszym miejscu zdrowie i ogólny rozwój społeczeństwa, a nie tylko sukcesy sportowe.

Do sobotniego spotkania drużyna Kolejarza wystąpiła w zupełnie odmłodzonym składzie, co jest dowodem dobrej pracy z młodzieżą. Co prawda w sobotę młodzi kolejarze mieli trudnych przeciwników w rutynowanych i otrząskanych w bojach mistrzowskich pięściarzach Gwardii. Jednak ich postawa i wielka ambicja rokują duże nadzieje na przyszłość.

Przejdźmy jednak do tego, co działo się w ringu (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

W wadze muszej — Stefan (Holejarz) uzyskał punkty bez walki na skutek nadwagi Majchrzyka 1.

W koguciej — Czarniecki zwyciężył w II st. przez tko Greszete.

W półciężkiej — Bednarski (Holejarz) uzyskał punkty bez walki, na skutek nadwagi Pampucha.

W półśredniej — Stefański przegrał przez tko w III st. z Nocem, który dał „pokaz” nieszczęśliwej walki. Sędzia ringowy Drożdżyński był może trochę za pobłażliwy dla zawodnika Kolejarza.

W ciężkiej — Zaczekiewicz znokautował w II st. Wysskoczyla. Walkę tę określić można jako pojedynkę technik i siły. Polujący na cios Wyskoczyl „nadzielił” się na celną kontę gwardzisty, po czym nie był już zdolny do dalszej walki.

W średniej — Krasek zwyciężył walkowerem z powodu braku przeciwnika.

W półciężkiej — Zuchowski wypunktował Pandzę. Gwardzista zwyciężył przekonywująco, jednak za dużo jego ciosów było wątpliwej czystości. Od takiego zawodnika, jak Zuchowski wymagamy o wiele więcej.

W ciężkiej — Trojanowski zwyciężył w I st. przez poddanie Sarnieckiego.

Sędziowali: w ringu — Drożdżyński, na punkty — Marszałek, Dąbrowski i Durlik. (Mat.)



Ci młodzi zapasnicy z raciborskiej Unii, to trzykrotny drużynowy mistrz Śląska juniorów.

Koło raciborskiej Unii słusznie zaliczane jest do czołowych kół zrzeszenia i do najwybitniejszych na terenie Opolszczyzny. Trzykrotny mistrz Śląska juniorów w zapasach, mistrz Polski ZS Unia w gimnastyce żeńskiej, drużyna piłkarska III ligi, jedyny na terenie województwa zespół ciężarowców to chluby całej załogi Zakładów Elektrod Węglowych.

Sportowcy Unii doskonale godzą uprawianie sportu z wykonywaniem zadań produkcyjnych. Wiedzą dobrze, że sport nie przeszkadza im w pracy, lecz

atakuje, który strzelał niecelnie, marnując wiele dobrych okazji do zdobycia bramki.

Drużyna polska grała w składzie: Szymkowiak, Durnjok, Sobkowiak, Włoczorek, Bieniek, Trampisz, Rajtar, Alszer (Gronowski), Krasówka, Cechelik (Sobek).

Druha porażka piłkarzy polskich w Albanii

Drugi występ piłkarzy polskich w Albanii przyniósł im ponownie porażkę. Drużyna polska, występująca pod nazwą reprezentacji Warszawy, przegrała 6 bm. z reprezentacją Tirany 0:2 (0:0). Podobnie jak w pierwszym meczu Polacy mieli przez większą część spotkania wyraźną przewagę, jednak znowu zawładł

atak, który strzelał niecelnie, marnując wiele dobrych okazji do zdobycia bramki.

Drużyna polska grała w składzie: Szymkowiak, Durnjok, Sobkowiak, Włoczorek, Bieniek, Trampisz, Rajtar, Alszer (Gronowski), Krasówka, Cechelik (Sobek).

Telefonem z boisk piłkarskich

UNIA KLUCZBORK — UNIA LUBLINIEC 2:1 (2:0)

W Kluczborku odbyło się towarzyskie spotkanie w piłce nożnej. Przeciwnikiem Unii była drużyna Unii z Lublińca. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gospodarzy, którzy mieli przez cały czas wyraźną przewagę. Jednak napastnicy nie wykorzystali szeregu dogodnych pozycji podbramkowych. Dla Kluczborka bramki zdobyli: Smandzik i Tyła, a dla gości Tomala.

Rozegrane w Nysle towarzyskie spotkanie piłki nożnej pomiędzy Ogniwem Nysa i Włóknarzem Prudnik zakończyło się wysokim zwycięstwem Ognia w stosunku 7:2 (3:1).

Towarzyskie spotkanie piłki ręcznej pomiędzy Gwardią Opole i LZS Komprachcice przyniosło zwycięstwo Gwardii w stosunku 16:12 (7:3). Dla Gwardii bramki uzyskali: Witor 7, Jaskółka 4, Jozsko 3 oraz Buchman i Bek po 1. Dla LZS bramki strzelili: Matuszek 4, Wójcik i Żyła po 3 oraz Hampa 2.

Z boisk siatkówki

Klasa A — drużyny męskie		
BUDOWLANI OPOLE — OGNIWO NYSA 3:2 (15:13, 13:15, 15:6, 13:15, 15:9)		
Spotkanie mistrza województwa z Budowlanymi było bardzo zaciekłe i trwało dwie godziny.		
GUARDIA OPOLE — STAL NYSA 3:1 (15:3, 13:15, 15:12, 15:3)		
ZRYW OPOLE — KOLEJARZ KLUCZBORK 0:3 (7:15, 8:15, 11:15)		
Gwardia Opole	4	4 11:4
Ogniwo Nysa	4	3 11:5
Budowlani Opole	4	3 9:5
Kolejarz Kluczbork	3	2 6:3
Spółnia Brzeg	3	1 6:4
Stal Nysa	3	1 5:6
Holejarz Kędzierzyn	2	0 0:6
Zryw Opole	3	0 0:9

ZRYW NYSA — UNIA RACIBÓRZ 3:1 (15:10, 15:12, 3:15, 15:6)		
Włóknarz Prudnik	2	2 6:2
Zryw Nysa	3	2 8:6
Unia Racibórz	4	2 9:8
Unia Kędzierzyn	4	2 7:9
Spółnia Grodków	2	1 5:5
Ogniwo WRN Opole	3	0 4:9
drużyny żeńskie		
WŁÓKNIARZ PRUDNIK — LZS NYSA 3:2		
ZRYW II OPOLE — OGNIWO WRN OPOLE 3:0 (15:6, 15:4, 15:5)		
Zryw II Opole	3	3 9:3
Włóknarz Prudnik	3	2 7:7
LZS Nysa	2	1 5:3
Stal Ozimek	2	0 4:6
Ogniwo WRN Opole	2	0 0:6

drużyny żeńskie		
BUDOWLANI OPOLE — UNIA KĘDZIERZYN 3:0 (15:5, 15:11, 15:2)		
ZRYW KLUCZBORK — WŁÓKNIARZ KLUCZBORK 3:1		
Budowlani Opole	3	3 9:0
Zryw Kluczbork	3	2 6:5
Unia Kędzierzyn	4	2 7:10
Włóknarz Kluczbork	3	1 6:6
Stal Nysa	2	0 2:6
Holejarz Kluczbork	1	0 0:3
Klasa B — drużyny męskie		
WŁÓKNIARZ PRUDNIK — UNIA KĘDZIERZYN 3:0 (16:14, 15:12, 16:14)		



Semkowicz (z lewej) i Biliński — czołowi siatkarze nyskiego Ognia.

Wzdłuż i w szerz Opolszczyzny

Nasi korespondenci piszą

Paczków od strony sportu

Styszelśmy dużo o Paczkowie. Najwięcej chyba z racji jego wielkiej historycznej wartości.

Wiemy natomiast bardzo mało o sportowcach z tegoż miasta. Jest to następstwem nie braku zainteresowania sportem ze strony młodzieży Paczkowa, która przecież ma z pewnością nie mniejsze zapętki sportowe, niż powiedzmy młodzież Opola, lecz wynikiem dotychczasowej „działalności” sportowej wszystkich bez wyjątku instytucji sportowych, które mają służyć temu celowi.

Warto dlatego więc rozpatrzyć pracę dwóch kół sportowych, jakimi dysponuje Paczków tj. Spółni i Unii.

Spójnie ilościowo mogłaby za imponować niejednemu kołu, coż z tego, jeśli zainteresowanie członków sportem z winy chyba tego koła sportowego, ogranicza się jedynie do figurowania na papierze. Sprzętu sportowego nie brakuje, niestety, nie wykorzystywany niestety jest. Odnak SPO znają spójniacy z widzenia i słyszenia. Nawet nieliczne pisma sportowe, jakie przychodzą z Rady Okręgowej sprytnie i systematycznie giną w coraz bardziej pęczniejących szufladach, naturalnie bez odpowiedzi.

Drugie koło paczkowskie — Unia choruje na dość powszechną i niebezpieczną chorobę, jaką jest jednokierunkowość. Otóż Unia bawie jedynie na piłce nożnej, z pominięciem o uaktywnieniu innych dyscyplin sportowych. Charakterystyczne jest, że w dziedzinie tej ma duże sukcesy, bo przecież do tego zaliczyć należy zdobycie bezapelacyjnie mistrzostwa klasy C. Płynnie stąd przystąpił, że Unia ma uzdolnionych sportowców i naprawdę wielka szkoda, że zarząd tego koła sportowego nie chce i nie dąży do powołania do życia innych dyscyplin sportowych, w których, sądząc po piłkarzach, mogłaby sięgnąć po sukcesy.

Jeśli chodzi o warunki rozwoju sportu w Paczkowie, stwierdzić należy, że są one doskonałe. Paczków jako niewielkie miasto dysponuje boiskiem piłkarskim, basenem pływakim, salą gimnastyczną z natryskami... no i co najważniejsze, zdolną młodzieżą. To jest wiele. Czas więc najwyższy, by działacze sportowi ze Spółni i Unii, a także miejscowych władz sportowych obudzili się z letargu.

Trzeba wreszcie przystąpić do ożywienia życia sportowego w Paczkowie. Niech paczkowianie o-

O wezwaniu, które minęło niestety bez echa

Kierownictwo i aktywność koła sportowego „Unia” przy Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie muszą naprawdę włożyć dużo pracy w to, by zaopatrzyć w sprzęt i umiejętnie kierować 18 czynnymi sekcjami swego koła.

Dotychczas ogrom tej pracy spoczywał na barkach kilkunastu oddanych działaczy, którzy pracowali bez wytchnienia nad tym, by wszystkie imprezy organizowane przez Unię były przeprowadzone jak się to mówi „na medal”.

Autorom tej ciężkiej i czasami niewdzięcznej pracy postanowili przyjąć z pomocą ludzie z „Azotów”. Konkretnie pracownicy działu zaopatrzenia materiałowego z ob. Michalskim na czele, którzy

Władysław Będkowski

Brzeskie zakłady pracy zapomniały o życiu sportowym

Brzeg należy do większych miast województwa opolskiego. Miasto o bogatej przeszłości historycznej, znane także z dużego

uprzemysłowienia. Istnieją tutaj

Nadodrzańskie Zakłady Tuszczowe, Brzeskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Fabryka Siewników, Brzeskie Zakłady Przemysłowe i wiele innych mniejszych i większych zakładów pracy.

Dziwny jest fakt, raczej może nawet niepokojący, że żaden z w/w zakładów nie ma koła sportowego. Kilka tysięcy ludzi pracy jest tym samym pozbawionych możliwości uprawiania sportu. Mówimy o możliwości, gdyż nie wierzymy, by nie było tam chętnych, którzy w wolnych chwilach nie chcieliby pograć w piłkę, czy też zdobyć zaszczyną odznakę „Sprawny do pracy i obrony”. Fakt, iż w zakładach tych nie ma kół sportowych mówi o tym, że kierownictwo a także ZMP, organizacje partyjne, rady zakładowe nie wiedzą, czy raczej nie chcą wiedzieć, jakie korzyści daje robotnikom sport i co gorsze, wyrządzają swoim pracownikom tym samym krzywdę, odbierając im przez niezorganizowanie kół sportowych godziwą, zdrową rozrywkę i odpoczynek.

Sądźmy, że sprawą tą zajmą się odpowiednio czynnik, które pomogą kierownictwu wspomnianych fabryk w uaktywnieniu i zorganizowaniu życia sportowego.

JAN PIECHOWICZ